Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 300 | Katowice, wtorek 30 grudnia 1930. | Rok 29

Do czynu!

List pasterski Ks. Biskupa Radońskiego w sprawie akcji katolickiej.

(KAP) JE. Ks. Biskup Karol Radoński, Pasterz diecezji włocławskiej, wydał list pasterski w sprawie Akcji katolickiej.

Na wstępie omawia ks. Biskup stan moralny dzisiejszego społeczeństwa, pisząc m. in.: **„Świat powraca do pogaństwa.** Nie w tem zrozumieniu, jakoby ludzie chcieli cześć Boską oddawać bałwanom, ale **obyczaje stają się pogańskiemi.** Oto w rodzinach rozwody i nowe cudzołożne związki, nieposzanowanie powagi rodzicielskiej, w stosunku jednej płci do drugiej zanik wstydliwości i wyuzdanie, z książek, gazet i sceny bucha zaduch zgnilizny moralnej, **coraz częstsze samosądy i krwawe porachunki z osobistymi czy politycznymi przeciwnikami,** a przytem wszystkiem dziwna pobłażliwość na wszystko tak zwanej „opinji publicznej", — jakgdyby grzech i zbrodnia wywalczyły sobie prawo istnienia wśród społeczeństwa. Czyż to nie dowodzi, że świat powraca do pogaństwa?".

Następnie Ks. Biskup charakteryzuje społeczeństwo katolickie: „A czy my, katolicy, jesteśmy gotowi do obrony naszych świętości? **Stanowimy raczej gromadę luźną ludzi wierzących.** ale, niestety, nie jesteśmy tem wojskiem uszykowanem do boju, które wie, czego chce i rozumie, o co walczy i dlatego nie liczą się z nami, nie boją się nas...

Pewien pisarz religijny (Mäder) powiada, że dzisiaj katolików możnaby podzielić na trzy grupy: żywych, śpiących i umarłych. Tych żywych, co żyją życiem łaski, co kochają Ojca-Boga i Matkę-Kościół, co interesują się sprawami Królestwa Bożego, co smucą się z doświadczeń i boleści Kościoła, a weselą się z jego tryumfów — tych żywych niewielu. Są i umarli katolicy. Ugrzęźli w grzechach, zabrnęli w występki, zapomnieli o drodze do kościoła do konfesjonału; z nienawiścią możeodnoszą się do kapłana — umarli... Jest jeszcze trzecia kategorja: katolicy śpiący i tych bodaj najwięcej! Stara to choroba. Już św. Paweł apostoł skarżył się na takich chrześcijan, pisząc do Koryntjan: „Wiele wśród was zasnęło" (1 Kor., 11, 30). Śpią. I śpią tak mocno, że nic ich nie przejmuje, co się w świecie Bożym dzieje. Nie rozumieją, że się przybliża rozprawa pomiędzy Chrystusem a antychrystem, że się ponownie wypełnia przepowiednia psalmisty: „Czemuż się burzą narody, a ludy knuja rzecz próżną? Powstają rządcy ziemi, a przywódcy radzą społem przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego". — (Ps. 2, 1).

Powołując się na Pismo św. i wezwania Papieży, wzywa Ks. Biskup wszystkich do czynu **„Jeżeli kiedykolwiek potrzeba było pomocy ludzi świeckich, to właśnie dzisiaj, gdy fala bezbożności wzrasta w zastraszający sposób, a szeregi kapłanów tak bardzo przerzedzone.** Duch ciemności nie wypędzi Chrystusa, nie opanuje parafji, gdzie spotka się z karnym zastępem uświadomionych katolików, mężów, niewiast i młodzieży. A więc **Pan Jezus królować będzie tam, gdzie się rozwinie Akcja katolicka.** Domyślacie się już teraz, Najmilsi, czem jest ta Akcja katolicka. Oto, jak tłómaczy Ojciec św.: **„Akcja katolicka jest to współudział ludzi świeckich w apostolstwie Kościoła katolickiego dla obrony zasad religijnych i moralnych oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarchji kościelnej, niezależnie i ponad wszystkie partje polityczne, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie"...**

„A więc, Ukochani Moi, **do czynu!** Do pracy nad własnem uświęceniem i nad ugruntowaniem Królestwa Chrystusowego w duszach! Dzisiaj ludzie niegodziwi, a są ich całe zastępy i to dobrze zorganizowane, nie chcą dopuścić, by Jezus Chrystus panował na świecie. Oni też będą najzacięciszymi przeciwnikami Akcji katolickiej. Znajdą się tacy może i wśród was. Wiedźcież tedy, że to nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego, pomocnicy Książęcia ciemności, albo ludzie otumanieni przez tamtych. Niech was nie przestrasza ich ujadanie. Zawsze złości się czart przeklęty, gdy powstaje dzieło Boże. Wy do tego świętego wielkiego dzieła przyłóżcie rękę. Niechaj więc w każdej parafji do tworzącej się Akcji katolickiej przystąpią istniejące już zatwierdzone przez Kościół organizacje katolickie, jak Stowarzyszenia młodzieży, mężów i niewiast, a tam, gdzie ich niema, niech jak najprędzej powstaną. Nie dajmy się wyprzedzić innym narodom, wśród których Akcja katolicka zapuściła już korzenie i pięknie się rozwija. I u nas w Polsce niech żyje Chrystus Król!"

Minister Zaleski o sprawach śląskich.

Niemcy obawiają się swej klęski w Genewie.

Paryż PAT. Dziennik „Le Matin" drukuje dłuższy **wywiad z ministrem Zaleskim,** poświęcony głównie zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów oraz **antypolskiej akcji Niemiec** w związku z wyborami w Polsce. W wywiadzie tym minister podkreślił, że Ligą Narodów w wielu wypadkach stanowiła i stanowić może w stosunkach międzynarodowych pewnego rodzaju klapę bezpieczeństwa. Mówiąc o wydarzeniach na Górnym Śląsku minister podkreślił fakt, iż pomimo krzykliwości skarg niemieckich, zabici są tylko po stronie polskiej, a 90% głosujących nie świadczy o tem, by teror wywierano na wyborcach niemieckich. Minister przytacza fakty realne, wykazujące, iż **wzrost głosów polskich na Górnym Śląsku stwierdza dobitnie stałe uniezależnienie się mas pracujących,** które ekonomicznie uzależnione były dawniej od kapitału niemieckiego. Zaznaczając, iż sprawy mniejszości nie mogą być wykorzystane jako dźwig polityczny, minister stwierdza, iż w interesie pokoju międzynarodowego leży ich łagodzenie a nie szerzenie zamętu politycznego przez rozdmuchiwanie drobnych nieporozumień.

* * *

Ogłoszony przez „Matina" wywiad z min Zaleskim wywołał w niemieckiej prasie prawicowej żywe zadowolenie. „Börsen Zeitung" wyraża ubolewanie, że nadzieje pokładane w notach niemieckich zawiodły. „Hasło, rzucone obecnie w Paryżu, — oświadcza dziennik — dowodzi, że propaganda francuska przystąpiła do urabiania nastrojów międzynarodowych przed rozpoczęciem sesji genewskiej. W takich wypadkach powodzenie mieli zawsze przeciwnicy Niemiec". Dziennik wzywa rząd niemiecki do podjęcia kontrakcji.

Wedle „Kreuz Zeitung" wynurzenia „Tempsa" świadczą wyraźnie, że słowa polskiego ministra znalazły w Paryżu przychylne przyjęcie. Min. Briand — pisze dziennik — nie pozostaje bezczynnym, czego dowodem ma być rozmowa jego prowadzona z ambasadorem polskim Chłapowskim. „Można powiedzieć już dzisiaj, że na styczniowej sesji Rady Ligi **Niemcy staną w obliczu dawnego frontu wszystkich zjednoczonych przeciwników mniejszości — pod przewodnictwem francusko-polskiem".**

„Deutsche Tageszeitung" oświadcza, że udział kapitału francuskiego w budowie kolei Gdynia—Bydgoszcz wykazał wszystkim, do jakiego stopnia **Francja uznała za swą sprawę własną opór Polski przeciwko rewizjom granic.** Rzucone w Paryżu hasło **„Granice Francji leżą nad Wisłą"** posiada bardzo doniosłe znaczenie.

Polska otrzymać ma wielką pożyczkę francuską.

Warszawa. Prasa donosi, że przed świętami bawili w Warszawie przedstawiciele firmy Schneider i Creuzot (zajmująca się także fabrykacją broni) w sprawie dzierżawienia linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Rokowania prowadzone przez ministerstwo skarbu prowadzone dalej będą natychmiast po świętach, tak, iż powszechnie liczą się z możliwie rychłem zakończeniem układów.

Spodziewają się, iż **do lutego Polska otrzyma w związku z dojściem do skutku dzierżawy tej linji poważny kredyt. Wymieniają kwotę 1 miljarda franków.** Nie jest wykluczone, iż rząd z tak wielkiej oferty nie skorzysta, ograniczając kredyt do kwoty mniejszej.

Śmierć górnika.

Katowice. PAT. W czasie władowywania szyn na wózki w podziemiach kopalni Kleofas zabity został górnik Piotr Gawlik.

Przed rokowaniami cennikowemi na Górnym Śląsku.

Katowice. Jak wiadomo, dnia 25 listopada br. pracodawcy wypowiedzieli dotychczasową umowę cennikową w górnictwie śląskiem. W najbliższym czasie mają rozpocząć się w Katowicach rokowania w sprawie nowej umowy cenikowej. Ze względu na przesilenie gospodarcze, które naturalnie nie ominęło naszego przemysłu, choć nie dotknęło go tak silnie, jak np przemysł w Niemczech, liczyć należy się z tem, że rokowania cennikowe nie będą łatwe.

Klęska bezrobocia na Śląsku Opolskim.

Katowice. W prasie niemieckiej znajdujemy szereg cyfr, które dosadnie malują klęskę bezrobocia na części Śląska, która została przy Niemczech. **Liczba bezrobotnych na Śląsku Opolskim wynosi 91.000.** Liczba bezrobotnych na polskim Śląsku wynosi tylko 51.000, więc jak z tego widać bezrobocie na niemieckim Śląsku jest znacznie większe. Miasto Zabrze, które liczy 130.000 mieszkańców, a którego budżet wynosi 14.5 miljona marek, ma przeszło 8.000 bezrobotnych, którzy pobierają rocznie tytułem zapomóg i zasiłków 5.5 miljona marek z tego budżetu.

Śląsk niemiecki korzysta w całej pełni z t. zw. funduszu „Osthilfe", który służy popieraniu niemczyzny na kresach. Również rząd niemiecki obniżył na Śląsku Opolskim podatek gruntowy i przemysłowy, aby ulżyć szeregowi miast, jak Bytom, Gliwice i Zabrze, które posiadają olbrzymi deficyt budżetowy.

Życzenia Polski dla Ojca Świętego.

Rzym. PAT. Ojciec Święty przyjął ambasadora Polski, który złożył mu życzenia noworoczne.

TELEGRAMY.

Podarunek dla Ojca Świętego.

Rzym. PAT. Edison ofiarował Ojcu św. swój nowy wynalazek w postaci aparatu, zwanego diktofonem, który zapisuje wypowiedziane słowa i je odczytuje. Papież przesłał wielkiemu wynalazcy błogosławieństwo oraz złoty medal jubileuszowy.

Napady „szaulisów" na dziatwę polską

Wilno. Z pogranicza litewskiego donoszą o napadach band litewskich szaulisów, które stają się już niejako „tradycyjnemi". W miasteczku Sumiliszki grupa młodzieży litewskiej rozpędziła zabawę dzieci polskich w czasie Bożego Narodzenia. Litwini powybijali okna, przerwali przewody elektryczne i zmusili dziatwę do opuszczenia lokalu.

Analogiczne zajście wydarzyło się w Oranach litewskich w lokalu polskiej szkoły ludowej. Dawano tam dla dzieci „Jasełka". W czasie przedstawienia wdarła się na salę grupa szaulisów, która zdemolowała scenę, potłukła lampy i zaczęła wyrzucać dzieci za drzwi. Zawezwana straż litewska awanturników uspokoiła, zmuszając ich do opuszczenia sali.

Zgon „Świętej Pani".

W wieczór wigilijny zmarła w Nowogródku jedna z najpopularniejszych osób na Kresach Wschodnich, 61-letnia Marja z Wereszczaków Tuhanowska, zwana powszechnie „Świętą Panią". Śp. Marja Tuhanowska była wnuczką Maryli Wereszczagówny, tak blisko związanej z życiem Adama Mickiewicza. W r. 1911 śp. Marja Tuhanowska, obawiając się, że **olbrzymie jej dobra** Tuhanowicze nad Świtezią przejdą w posiadanie rządu rosyjskiego, **zapisała je Mińskiemu Towarzystwu Rolniczemu, jako organizacji nawskroś polskiej.** W roku ubiegłym Marja Tuhanowska odznaczona została krzyżem oficerskim „Polonia Restituta".

70-lecie polityka czeskiego.

Dnia 27 bm. obchodził 70. rocznicę swoich urodzin jeden z najwybitniejszych polityków czeskich, **dr. Karol Kramarz.** Jest on niewątpliwie jednym z głównych twórców dzisiejszego niepodległego państwa czeskiego, jakkolwiek **jest już niemal w zupełnem odosobnieniu,** a polityka jego ojczyzny kształtuje się w imię zgoła innych haseł, tworzą ją bowiem jego przeciwnicy polityczni, jak prof. Masaryk i prof. Benesz. O ile chodzi o Polskę, dr. Kramarz nigdy nie rozumiał, ani też nigdy nie umiał się pogodzić z jej dziejowem posłannictwem. Nieraz utrudniał też bez potrzeby i tak już niełatwe stanowisko polskiego przedstawicielstwa w dawnej Austrji.

Kolonja w Afryce dla Polski?

Kraków. „Il. K. C." podaje w depeszy z Wilna: „Według uporczywej wersji, podawanej ze strony osób, zbliżonych do rodziny Marszałka Piłsudskiego, zamieszkałej w Wilnie, Marsz. Piłsudski podczas swego pobytu w Lizbonie zakończył pomyślnie pertraktacje, prowadzone od dłuższego czasu z rządem portugalskim w sprawie nabycia przez Polskę Angoli, kolonji portugalskiej w Afryce. W ten sposób Polska stałaby się właścicielką pierwszej kolonji, co miałoby ogromne znaczenie dla emigracji i handlu zagranicznego."

Wiadomość tę zaopatruje „I. K. C." w uwagę, że wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Istotnie, wiadomość o kolonjach w chwili obecnej brzmi nieprawdopodobnie. Niemniej jednak, tak opinja Polski jak też zagranicy winnaby oswajać się z myślą, że Polsce, ze względu na jej rozrost ludnościowy i potrzeby gospodarcze, produkcyjne kolonje są potrzebne.

Program posiedzenia Rady Ligi Narodów

Genewa. PAT. 62-ga sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie dnia 19 stycznia roku przyszłego, pod przewodnictwem przedstawiciela Niemiec. (Możliwe jest jednak, że Niemcy ustąpią przewodnictwo Anglji — red.). Na prowizorycznym porządku obrad znajduje się około 30 spraw. Ze spraw, dotyczących Polski, Rada Ligi Narodów zbada w dziedzinie politycznej dwie sprawy, dotyczące stosunków pomiędzy Litwą i Polską. Jedna z tych spraw wysunięta została w sprawozdaniu komisji komunikacyjno - tranzytowej i dotyczy przeszkód, stworzonych w swobodzie tranzytu, wyniku obecnego stanu tych stosunków, jak również zarządzeń, jakie winne być wydane w celu położenia kresu tej sytuacji. Druga kwestja dotyczy rokowań, do których podjęcia wezwano rządy polski i litewski, celem zaprowadzenia w strefie linji administracyjnej ładu i spokojnych stosunków. W wrześniu br. Rada wyraziła życzenie, aby informowano ją o przebiegu tych rokowań. W dziedzinie ochrony mniejszości Rada ma do zbadania pewną liczbę petycyj lub apelów, dotyczących ochrony mniejszości na Górnym Śląsku, oraz skargi i noty rządu niemieckiego w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem oraz Poznańskiem i na Pomorzu.

—o—

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

Berlin. PAT. Donoszą z Bochum i Hamburga, że w czasie świąt Bożego Narodzenia wydarzyły się tam manifestacje komunistyczne. Demonstranci tłukli szyby w mieszkaniach prywatnych wyższych urzędników. Podczas bójek kilku policjantów odniosło rany. W Mengede komuniści zrujnowali lokal Stahlhelmu. Policja zdołała aresztować kilku sprawców napadu.

Zamachy terorystyczne w Niemczech.

Berlin. PAT. Wedle doniesień urzędowych, w noc wigilijną niepochwyceni sprawcy dokonali w Wesselburen (Holsztyn) kilku aktów terorystycznych, wybijając nieodbezpieczonemi granatami ręcznemi oraz kamieniami szyby w mieszkaniach wyższych urzędników. Do granatów przyczepione były karteczki z napisami, wyrażającemi niezadowolenie z powodu nieodpowiedniej gospodarki władz. W ten sam sposób uzasadniano zamachy bombowe w Schleswigu i Holsztynie oraz czyny terorystyczne, dokonane przez oskarżonych w procesie w Altonie. Sprawcami ostatnich zamachów mają być członkowie Landvolku, skrajnie prawicowi radykali. Dotychczas nie aresztowano nikogo.

Trudne warunki lotu włoskiego.

Rzym. (Pat.) Donieśliśmy niedawno o locie, jakiego przedsięwzięli włosi z m.in. lotnictwa na czele, z Europy do Południowej Ameryki Omawiając lot transatlantycki eskadry włoskiej, dzienniki piszą, iż strefa Kenitra—Villa Cisneros stanowi pustynię, dotykającą Oceanu. Żegluga powietrzna jest tam niezmiernie utrudniona ze względu na tumany pyłu, silne wiatry i ygoraco. Trzech lotników francuskich, z lotnicze służby pocztowej, przelot tamtędy przypłaciło niedawno życiem. Zmuszeni do lądowania zostali oni otoczeni przez bandę dzikusów i zabici. Wyprawa włoska wzięła daleko idące środki ostrożności.

Zatarg między królem a wojskiem w Jugosławji?

Rzym. PAT. Dzienniki włoskie donoszą o nieporozumieniu, jakie od pewnego czasu trwa pomiędzy królem Jugosławji a gen. Zivkowiczem, popieranym przez sfery wojskowe. Pozycja gen. Zivkowicza jest tak mocna, że król nie jest w stanie udzielić mu dymisji. (Wiadomość tę jako pochodzącą ze źródeł włoskich, należy traktować z rezerwą.)

Zwycięzca z nad Marny ciężko chory.

Paryż. PAT. Wskutek pogorszenia się stanu zdrowia marszałka Joffre'a dokonano operacji dolnych kończyn, gdyż marszałek cierpi na zapalenie arteryj. Po chwilowem polepszeniu się, stan chorego budzi w dalszym ciągu niepokój.

Katastrofalny wylew w Sardynji.

Rzym. PAT. „Popolo di Roma" donosi z Cagliari: Wskutek gwałtownej burzy w wielu miejscowościach Sardynji (wyspa włoska na morzu Śródziemnem) nastąpił wylew rzek. W Muravara utonęło dziecko. W okolicy Nuero zawaliło się kilka domów. Bydło zginęło. Szkody po wsiach są dość znaczne.

Jeszcze jeden bank Amerykański wstrzymał wypłaty.

Nowy York, (Pat.) Nowojorski Bank Chalsea Bank and Trust Company, którego depozyty wynoszą 18 miljonów dolarów, i którego klijentela rekrutuje się przeważnie ze świata teatrlanego, zamknął w dniu wczorajszym swe biura. Na wiadomość o zamknięciu banku 300-u klijentów jego, przybyłych w celu odebrania swych kapitałów usiłowało przemocą wtargnąć do biur, zostało jednak odpartych przez uzbrojonych policjantów.

Zamordowanie duchownego katolickiego w Chinach.

Szanghaj. Duchowny katolicki Marcus, porwany kilka tygodni temu z siedziby misji katolickiej na południo-wschód od Hupeh, poddany został najokrutniejszym torturom, a zamordowanego pogrzebano w ziemi bez trumny.

Powodzenia armji narodowej w Chinach.

Szanghaj. W Chinach toczą się dalej walki między rządowemi (nankińskiemi) wojskami a wojskami czerwonych gubernatorów Według otrzymanych tu wiadomości wojska rządowe w czasie bitwy z czerwoną armją w prowincji Kiang-Si **zabiły 1000 komunistów i oswobodziły 500 jeńców.** Wojska nankińskie zajęły też twierdzę Tung-Ku, znajdującą się dotychczas w posiadaniu komunistów.

Śmierć zatrucia alkoholem w „suchej" Ameryce.

Nowy Jork. PAT. Zmarło tu 11 mężczyzn i jedna kobieta, 59 zaś osób chorych w szpitalu naskutek spożycia w czasie świąt Bożego Narodzenia alkoholu drzewnego.

BRANIBOR.

123) (Ciąg dalszy.)

Sfałdowało się pomarszczone wiekiem czoło, skurczyły się ścięgna twarzy, oblicze matrony ma kształt i barwę trupiej głowy. Czaszka się rysuje... Wyszeptała do siebie, słowo za słowem dobitnie wymawiając:

— Ja wiedzieć muszę...

Wraca do babieńca krokiem gorączkowym, wspierając się na murze, żeby nie upaść, ziemnica dreszczami po żyłach od stóp do głowy przebiega. Dziewki w sieni rozmawiają z pachołkami, słucha...

— Wesele będzie...

— Rycerstwo z całych Niemiec na ślub do Merseburga przyjedzie.

— Mówią, że brzydka panna.

— Tak, tak. Ale krewna cesarza ma dobra ogromne, posag wielki.

— Złoto zakryje szkaradę jej twarzy...

— Wilhelm przecież kochał się w naszej pięknej Adelajdzie.

— Za miesiąc jego ślub z inną.

Kunigunda stała przy ścianie. Stała tak cicho, jak rzeźby wykute z kamienia w Quedlinburskim kościele. Słyszy ich rozmowę, zdaje się jej, że szaleje...

— Hej! Hola! Chodźcie no tu do mnie.

— Kogo wołasz, dostojna pani?!

— Wszystkich! Wszystkich!

Otoczyła Kunigundę niewolna służba.

— Kto mówił o ślubie Wilhelma?

— On sam.

— Komu mówił?

— Mnie — rzekł pachołek.

— Tobie?! Jakto?

— Gdy odjeżdżał z Braniboru rzekł do mnie: „Ożenię się w Merseburgu i ciebie, wierny pachołku, do drużyny wezmę."

Kunigunda odeszła. Niby do babieńca idzie, wnet swe kroki ku bramie na podwórzec zwróciła, to znowu chce wracać do Dietricha, sama nie wie gdzie iść, dokąd kroki zwrócić. Wreszcie stanęła we wierzejach, prowadzących na pole.

— Chodź do mnie pachołku! — zawołała.

— Na usługi twe jestem, dostojna pani.

— Wiedźże mnie, pomóż mi, nogi na starość odmawiają posłuszeństwa.

— Dokąd idziemy?

— Dowiesz się zaraz. Podaj mi laskę...

Pachołek przyniósł jej kij, na którym wsparła prawą rękę, lewe ramię pachołkowi podając.

— Daleko idziemy, za most zwodzony, w pole.

Przeszli obok chałup żołnierskich, minęli ścierniska żytnie, przyszli na brzeg lasu.

— Prowadź mnie, abym nie upadła.

— Dokąd cię mam, pani, zaprowadzić?

— Na brzeg parji.

— Już niedaleko. Jeszcze jedno staje.

— Tak jest. Znam ten las oddawna. Czekaj tu na rozłogu...

— Jakto? Tam szatan mieszka Sama pani tam pójdziesz?

— Sama. Zostań.

— Nie, nie. Ja cię nie opuszczę pani. Możesz potknąć się, możesz w rząsce wpaść do bagna. Możesz spotkać żołnierza Hawelan, który krew naszą leją...

— Zostań. Ja tak chcę. Ja każę.

— W oczach twych iskry nieszczęścia...

— Zostań.

— Wola twoja niech się stanie.

Kunigunda zeszła w jar, wnet zakrył ją gąszcz olszyn. — W istocie zna widać drogę. Na dnie przepaści rokitnice zarosłe skrzypami, z rdzawych wód wywozu wypływa ponik. Promienie słońca tu snać nie dochodzą, wyłowiło je świąło, które zielonym sklepem modrzew zakryło. Choć dzień, ciemno tu jak w piwnicy, paprocie jeno, porosty i marne rosną rokity.

Lecą oczy Kunigundy po wiechach trzcinika i wybujach. Znalazła snać czego szukała, przeszła przez powalone próchniejące drzewo i do zielonych pędów wroniego oka leci.

Na wątłej, smukłej szypułce, cztery szablowate listki na krzyż rosną, na osadzie z liści błyszczy duża czarna perła. Skrzy się jak oko szatana. śmiercią, zarazą patrzy na ten świat...

Zerwała Kunigunda kilka pereł, ukryła w zanadrzu; opuściła jar, do góry się drapie, korzeni i gałęzi się czepia, ciężko płucami pracuje, chcąc się wydostać na górę. Wyszła wreszcie na brzeg parji, minęła gęste graby, przyszła na łąkę leśną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Wtorek
30
grudnia

Eugenjusza B. W.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.44;	o godz. 3.33
Księżyca	o godz. 11.52;	o godz. 1.53.

— **O jednolite opłaty od autobusów za zużycie dróg.** W biurze Zjazdów samorządu ziemskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami Związku związków właścicieli przedsiębiorstw autobusowych R. P. w sprawie pociągnięcia właścicieli autobusów do świadczeń za nadmierne zużycie przez nich dróg oraz w sprawie ujednostajnienia metody i samego wymiaru tych świadczeń. Po zapoznaniu się ze stosowaniem tych świadczeń obecnie na obszarze całego państwa, konferencja doszła do przekonania, że ujednostajnienie tej akcji jest konieczne i nagłe. Przedstawiciele Związku związków zaproponowali jeden grosz od tony kilometra, biorąc za podstawę wagę pasażerów przy uwzględnieniu 50 proc. frekwencji. Postanowiono, że obydwie strony opracują w tej sprawie memorjał i złożą go miarodajnym władzom. Dodać należy, że w omawianej dziedzinie panuje dotychczas na obszarze całego państwa wielki chaos. Niektóre powiaty ściągają opłaty, biorąc za podstawę wagę autobusu, inne długość linji a inne znowu siłę motoru. Uregulowanie tej sprawy zapewni samorządowi ziemskiemu uzyskanie większych i pewniejszych niż dotychczas wpływów.

Z Katowickiego

Przytrzymanie złodziejki.

Zawodzie w Katowickiem. Knapik Elżbieta z Zawodzia przytrzymaną została za kradzieże, dokonane w kościele N. M. P. w Katowicach. Wymieniona przyznała się do 7 kradzieży, popełnionych w kościele. Knapikowa odstawiona została do więzienia.

Przypomnienie.

Roździeń-Szopienice w Katowickiem. Mieszkańcom tutejszej gminy przypominamy, by przejrzeli listy wyborcze i zbadali, czy są na listę wpisani. Listy wyłożone są tylko do 3 stycznia i to dla Roździenia w gmachu zarządu gminnego a dla Szopienic w ratuszu. Przeglądać można listy w czasie od godz. 9—15.

Przedstawienie teatralne.

Siemianowice w Katowickiem. Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Pana Jezusa przy parafji św. Antoniego urządziło w niedzielę, dnia 21 grudnia br. na sali p. Wietrzyka wieczorem o godz. 7.30 przedstawienie teatralne. Nasamprzód przywitał ks. prezes Ochman wszystkich gości i rodziców, zachęcając, ażeby swoje dzieci dawali licznie zapisywać do Stowarzyszenia. Jedna z dziewczynek wygłosiła deklamację powitalną. Potem mała Melanja Gladosówna wystąpiła z wierszem „Dziecięcia ufność“, poczem odegraną została sztuka w 3 aktach pod tytułem: „Jezu mój, jesteś tu“. Amatorzy wywiązali się bardzo dobrze z swoich ról, najlepiej zaś mała Rózia, jak pukała do tabernakulum, ażeby uprosić Jezuska o nawrócenie swego ojca, co jej się też udało. Potem sztuka „Tarcyzjusz“ w 2 aktach także świetnie odegraną została. Nadzwyczaj dobrze oddali swoje role mały Tarcyzjusz, ojciec Bonifacy i ojciec Jan. Korowód aniołów ze śpiewem i żywy obraz też dobrze wypadł. Jak z powyższego wynika, Stowarzyszenie pracuje bardzo ruchliwie, a to dzięki gorliwości ks. prezesa jak i współpracy członkiń zarządu i samych dzieci. Chętnie też garną się dzieci pod sztandar Dzieciątka Jezus, bo tam tylko znajdą wesołość niewinną. Wszystkim obecnym się bardzo przedstawienie podobało. Choć już było późno, chętnie byliby obecni więcej chcieli widzieć. Podziękowanie należy się przedewszystkiem małym amatorom, wszystkim, którzy pomagali do uświetnienia przedstawienia, jak też Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej za muzykę. Serdeczne „Bóg zapłać“ także wszystkim obecnym na przedstawieniu i tym, którzy swoje grosze chętnie składają do Stowarzyszenia. Wieczór ten długo pozostanie wszystkim w miłej pamięci.

Z diecezji śląskiej.

Jubileusze kapłańskie.

W nowym roku 1931 liczni księża naszej diecezji śląskiej obchodzić będą jubileusze swej pracy duszpasterskiej, mianowicie:

45-lecie kapłaństwa: Ks. Wiktor **Loss**, dziekan, kanonik honorowy i proboszcz w Pawłowicach, pow. pszczyński oraz ks. dr. Stefan **Siwiec**, kanonik honorowy i emerytowany dyrektor gimnazjum państwowego w Rybniku (dnia 26 czerwca).

40-lecie kapłaństwa: Ks. Józef **Grunt**, proboszcz w Ornontowicach, powiat pszczyński (23 czerwca); ks. Józef **Kubis**, kanonik, dziekan i proboszcz w Załężu pod Katowicami (23 czerwca); ks. Józef **Kupka**, proboszcz w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim (6 lipca); ks. Józef **Łomozik**, wicedziekan, radca duchowny i proboszcz w Grodźcu na Śląsku Cieszyńskim (6 lipca); ks. Jan Ewang. **Mocko**, radca duchowny i proboszcz w Skoczowie na Śląsku Opolskim (27 lipca); ks. Paweł **Sigulla**, dziekan, radca duchowny i proboszcz w Orzegowie, powiat świętochłowicki (23 czerwca).

35-lecie kapłaństwa: Ks. Paweł **Brandys**, kanonik, dziekan i proboszcz w Michałkowicach, powiat katowicki (23-go czerwca); ks. Jan **Chrząszcz**, kuratus w szpitalu w Piaśnikach, pow. świętochłowicki (23 czerwca); ks. Jan **Główczewski**, proboszcz w Dębiu pod Katowicami (23 czerwca); ks. Jan **Sowicki**, katecheta przy gimnazjum żeńskiem w Tarnowskich Górach (29 czerwca); ks. Paweł **Winkler**, dziekan i proboszcz w Chełmie, pow. pszczyński (23 czerwca).

30-lecie kapłaństwa: Ks. Oskar **Cichy**, emerytowany katecheta w Rudzie, powiat świętochłowicki (22 czerwca); ks. Ryszard **Drewniok**, katecheta szkół ludowych w Siemianowicach, powiat katowicki (8 czerwca); ks. Walter **Gąska**, dziekan i proboszcz w Koszęcinie, pow. lubliniecki (22 czerwca); ks. Ryszard **Heroba**, kuratus w Ornontowicach, powiat pszczyński (22 czerwca); ks Robert **Klisz**, proboszcz w Kamienicy na Śląsku Cieszyńskim (25 lipca); ks. Jan **Kudera**, dziekan i proboszcz w Brzezince pow. katowicki (22 czerwca); ks. Wojciech **Migdalski**, administrator w Wiśle Wielkiej, pow. pszczyński (23 grudnia); ks. Ferdynand **Niemiec**, proboszcz, w Rudzicy na Śląsku Cieszyńskim (25 lipca); ks. Wawrzyniec **Pucher**, prałat, radca duchowny i proboszcz w Piekarach Wielkich, pow. świętochłowicki (22 czerwca); ks. Rudolf **Tomanek**, katecheta polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie (25 lipca); ks. Teodor **Winkler**, proboszcz w Dziećkowicach, pow. pszczyński (22 czerwca).

25-lecie kapłaństwa: Ks. Józef **Dwucet**, proboszcz w Lublińcu (23 czerwca); ks. Piotr **Klimek**, proboszcz w Łące, powiat pszczyński (23 czerwca); ks. Jan **Kandziora**, proboszcz w Raszczycach, pow. rybnicki (23 czerwca); ks. Antoni **Plewnia**, proboszcz w Paniowach, pow. pszczyński (23 czerwca); ks. Paweł **Pucher**, proboszcz w Łagiewnikach, pow. świętochłowicki (23 czerwca); ksiądz dr. Karol **Ranoszek**, dyrektor gimnazjum w Pszczynie (14 kwietnia); ks. Artur **Spielvogel**, proboszcz w Jankowicach, powiat rybnicki (23 czerwca); ks Karol **Wientzek**, proboszcz w Podlesiu, powiat pszczyński (23 czerwca); ks. Jan **Wodarz**, proboszcz w Krasowach, powiat pszczyński (23 czerwca).

Nadto obchodzą **jubileusz pracy duszpasterskiej w jednej parafji:** 35 lat ks. Paweł **Sigulla**, dziekan, radca duchowny i proboszcz w Orzegowie, pow. świętochłowicki (24 września); 30 lat ks. Karol **Feicke**, proboszcz w Lubszej, pow. lubliniecki (9 października); 25 lat ks. Józef **Łomozik**, dziekan, radca duchowny i proboszcz w Grodźcu na Śląsku Cieszyńskim (1 maja); 20 lat ks. Franciszek **Schnalke**, dziekan, radca duchowny i proboszcz w Wodzisławiu, pow. rybnicki (22 sierpnia).

Niższe święcenia.

W kaplicy Śląskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie udzielił Najprzewielebniejszy ks. bisk. Stanisław Adamski tonsury, a następnie **pierwszych dwu niższych święceń 19 alumnom**, z których 8 pochodzi ze Śląska a 11 jest rodem z innych diecezyj. Z Śląska pochodzą: 1) Eryk **Dzieżok** z Dębu pod Katowicami, 2) Leon **Ligoń** z Królewskiej Huty, 3) Jan **Michalik** z Dąbrówki Małej, 4) Alfred **Mikusz** z Królewskiej Huty, 5) Alojzy **Nowak** z Kochłowic, 6) Jan **Odróbka** z Warszowic, 7) Edward **Tobola** z Dzieckowic, 8 Alfons **Wolny** z Załęża pod Katowicami.

Wypadek usiłowanego samobójstwa.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. W czasie świąt targnął się na swe życie urzędnik gminy Alfons Ociepka. Kula przeszła obok serca. Stan zdrowia Ociepki nie przedstawia niebezpieczeństwa. Przyczyną tragicznego kroku niepowodzenie życiowe.

Z Król. Huty

W interesie bezpieczeństwa mieszkańców.

Król. Huta. Dyrekcja policji w Król. Hucie wydała zakaz saneczkowania, ślizgania, jeżdżenia na łyżwach oraz rzucania śniegiem na ulicach i placach publicznych. Zarazem wzywa właścicieli domów do posypywania chłodników popiołem lub piaskiem oraz do czyszczenia ścieków z lodu. Niestosujący się do powyższych przepisów, zostaną pociągnięci do kary.

Odnowić karty na broń.

Król. Huta. Dyrekcja policji w Król. Hucie podaje do wiadomości, iż karty na broń tracą swą ważność z dniem 31 grudnia 1930 roku. Wobec tego należy karty przedłożyć w ciągu bieżącego miesiąca w tutejszej dyrekcji policji celem przedłużenia na rok 1931.

Zakaz strzelania w dzień sylwestrowy.

Król. Huta. Dyrekcja policji w Król. Hucie zakazuje po myśli rozporządzenia wojewody śląskiego w dniu Sylwestra jakiegokolwiek strzelania na terenie miasta Królewskiej Huty. Winni naruszenia przepisów cytowanego rozporządzenia ulegną surowej karze. Jednocześnie ogranicza się po myśli par. 125 miejscowego rozporządzenia policyjnego z dnia 26 lipca 1902 r. hałasowanie, przyjęte zwyczajem w dniu Sylwestra na godzinę 1 i pół i ostrzega się przed wybrykami, oraz apeluje się do rodziców, by nie pozwalali swoim dzieciom przebywać na ulicach.

Z życia abstynentów.

Król. Huta. W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie Kat. Koła Abstynentów w Król. Hucie na salce Z. Z. P. Bardzo ciekawy i aktualny wykład na temat „Akcja katolicka a sprawa społeczna“ wygłosił p. inżynier Pillich. Wykład zainteresował wszystkich zebranych. Po odśpiewaniu kilka pieśni abstynenckich zakończono zebranie. Podnieść należy jeszcze, że Stowarzyszenie nasze pracuje coraz intensywniej i bardzo pomyślnie się rozwija.

Św. Mikołaj w towarzystwie śpiewu „Cecylja“.

Król. Huta. W sali Domu Związkowego odbyło się onegdaj zebranie towarzystwa śpiewu „Cecylja“, w którem wzięli udział: protektor ks. prob. Gajda i ks. Bojdoł. Zebraniu przewodniczył prezes naucz. p. Karuga, który zdał sprawozdanie z obchodu 10-ciolecia założenia towarzystwa, które obchodzono nader uroczyście 23 listopada. Następnie omawiano sprawy przedstawienia teatralnego, które odbędzie się dnia 6 stycznia 1931 r. na sali „Domu Katolickiego“. Odegrany zostanie utwór sceniczny z tańcami i śpiewem „Król Dziadów“. Pannie Przykuciance wręczono dyplom za zasługi około rozwoju towarzystwa w ciągu 10 lat. Po zebraniu przybył do salki Mikołaj w towarzystwie djabła i sługi, który wszystkim członkom wyliczał ich wady i zasługi, rozdając podarunki.

Dotkliwa szkoda.

Król. Huta. Do restauracji K. w Król. Hucie przybył w ostatnich dniach niejaki Franciszek Pełka z Mikulczyc (Śląsk Opolski). Pełka zdjął płaszcz i powiesił go na wieszaku, zapominając wyciągnąć z kieszeni portfel. Zrobił to za niego inny osobnik, który usiadł sobie w pobliżu i przy nadarzającej okazji wyciągnął portfel. W portfelu znajdowało się 600 zł. gotówką, weksle oraz ważne dokumenty. Pełka zauważył kradzież dopiero gdy chciał zapłacić swój rachunek. Złodziej tymczasem dawno już był poza miastem.

Spryciarz.

Król. Huta. Policja aresztowała w tych dniach bezrobotnego Rudolfa St. z ul. Sobieskiego, podejrzanego o kradzież 40 złotych pewnej handlarce. W komisarjacie policji St. udawał obłąkanego, przeto odstawiono go do lecznicy. Jak się okazało, St. użył tego fortelu, by go puszczono na wolność. Sztuka atoli się nie udała. Poddany będzie badaniu lekarskiemu, a w razie niestwierdzenia żadnej choroby, powędruje do więzienia. Pieniędzy nie odnaleziono.

Z Pszczyńskiego

Kontrola bezrobotnych.

Pszczyna. Urząd pośrednictwa pracy w Pszczynie zarządza kontrolę miesięczną wszystkich bezrobotnych bez względu na to, czy pobierają wsparcie lub nie w następujących miejscowościach: w urzędzie okręgowym w Mizerowie 29 grudnia dla gmin Mizerów, Kryry, Wisła Wielka, Brzeźce, Suszec i Rudziczka. W Miedźnej w lokalu p. Wojtasowej dnia 30 grudnia dla gmin Miedźna, Grzawa, Frydek, Gilowice, Wola, Góra, Zawadka i Międzyrzecze. Na sali Polskiego Domu Ludowego w Pszczynie (dawniej Białas) dnia 29 grudnia dla gmin: Pszczyna, Ćwiklice, Czarków, Goczałkowice Dolne, Goczałkowice Górne, Jankowice, Kobielice, Kobiór, Piasek, Poręba, Radostowice, Rudołtowice, Starawieś, Studzienice i Łąka.

Roki sądowe.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. W roku 1931 odbędą się roki sądowe w Starym Bieruniu w następujących dniach: 26 i 27 stycznia, 23 i 24 lutego, 30 i 31 marca, 27 i 28 kwietnia, 18 i 19 maja, 22 i 23 czerwca, 31 sierpnia, 1 września, 26 i 27 października, 23 i 24 listopada, 21 i 22 grudnia. Do obwodu roków sądowych w Starym Bieruniu należą miejscowości: Stary Bieruń, Bijasowice, Górki, Hołdunów, Jaroszowice, Jedlina, Lędziny, Paprocany, Smarzowice, Świerczyniec, Bojszowy, Cielmiece i Urbanowice.

Gwiazdka w szkole.

Brzeźce w Pszczyńskiem. W niedzielę, dnia 21 bm. odbyła się staraniem miejscowego grona nauczycielskiego uroczystość gwiazdkowa w szkole. Na uroczystość tę złożyły się kolendy, deklamacje i sztuczka p. t. „Betleem“. Na koniec obdarowano wszystkie dzieci łakociami i przyborami szkolnemi. Sala była po brzegi napełniona, a dzieci wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze. Obywatele tutejsi składają nauczycielstwu serdeczne dzięki.

Gwiazdka.

Kobiór w Pszczyńskiem. Staraniem oddziału Związku robotników rolnych i leśnych Z. Z. P. urządzono gwiazdke dla robotników zatrudnionych w lasach

księcia pszczyńskiego na sali p. Michalicy. W uroczystości gwiazdkowej brały udział także dzieci szkolne. Śliczna była choinka a śliczniejsze jeszcze podarunki, które rozdano pomiędzy robotników i dzieci. Wygłoszone deklamacje przez dzieci podobały się wszystkim, to też deklamujących nagrodzono książeczkami do nabożeństwa. Wszystkim, którzy się przyczynili do udania uroczystości gwiazdkowej: p. staroście, zarządowi księcia pszczyńskiego, kierownictwu szkoły oraz wszystkim nauczycielom, należy się za to serdeczne podziękowanie.

Z życia S. M. P.

Paniowy w Pszczyńskiem. W niedzielę po sumie odbyło się zebranie młodzieży w szkole. Na zebranie przybył przedstawiciel Związku z Katowic p. Adamczyk. Zebranie zagaił druh wiceprezes Paweł Żur. Załatwiono sprawę mającego się odbyć przedstawienia teatralnego i składek członkowskich, poczem wygłosił p. Adamczyk obszerny referat i wskazał, że Stowarzyszenie Młodzieży w Paniowach się pomyślnie rozwija pod dozorem znanego przyjaciela młodzieży, ks. proboszcza Plewni. Referent zachęcał młodzież do współpracy z zarządem, gdyż jaki zarząd, takie życie w Stowarzyszeniu. Druhowie z zainteresowaniem wysłuchali referatu. W dyskusji nad referatem zabrał głos druh Pakura. Po odśpiewaniu pieśni „Choć burza huczy w koło nas" zakończono zebranie.

Zmiana agentury.

Podlesie w Pszczyńskiem. Agenturę „Katolika" w Podlesiu, po panu Marcinie Kantuliku, oddaliśmy z dniem 1 stycznia 1931 r. p. Wiktorowi Tchorzowi. Nadmieniamy, iż tylko p. Tchórz jest upoważniony do przyjmowania przedpłaty na miesiąc styczeń.

Z Rybnick'ego

Sprawa węgla dla inwalidów.

Żory w Rybnickiem. Związek inwalidów górniczo-hutniczych donosi: Przy przydziale węgla tańszego dla inwalidów i wdów, którzy pobierają wsparcia z kas pensyjnych Spółki Brackiej i Reichsknappschaftu, pominięto szereg osób. Tych wszystkich z Żor i okolicy wzywa się, by zgłosili się u przewodniczącego koła miejscowego w Żorach, ulica Górna nr. 6.

Straszna śmierć.

Żory w Rybnickiem. Okropną śmiercią zmarła 48-letnia Kopałowa. Nieświadoma kobieta położyła swe zmarżnięte ręce na rozgrzaną płytę od pieca, przez co przypiekła się silnie. Kopałowa nie udała się jednak o pomoc do lekarza, lecz włożyła ręce do zimnej wody. Po kilku dniach dopiero przewieziono ją do lecznicy w Żorach, lecz pomoc była już spóźniona. Nastąpiło bowiem zapalenie i Kopałowa zmarła wśród okropnych boleści. Powyższy wypadek niech będzie przestrogą dla innych.

Brak wody.

Rydułtowy w Rybnickiem. W połowie grudnia pisaliśmy w „Katoliku" o braku wody na kolonji Radlika w nadziei, że stan rzeczy zmieni się na lepsze. Tymczasem, po ukazaniu się korespondencji, została woda zupełnie zamknięta. Rzecz zupełnie nie do pomyślenia na wypadek, powstania pożaru. Zanim doprowadzonoby wodę, to cała kolonja poszłaby z dymem. I biada mieszkańcom, gdyż żaden z nich w obecnych trudnych czasach nie byłby w stanie zaopatrzyć się w nowe sprzęty domowe. Wobec tego **zwracamy się do czynników miarodajnych, ażeby położyły kres praktykom zarządu miejscowej kopalni.** Nie można przecież dopuścić, by w tak nieludzki sposób traktowano mieszkańców kolonji, bodaj że najlepszych naszych rodaków.

Gwiazdka szkolna.

Kokoszyce w Rybnickiem. Staraniem kierownictwa miejscowej szkoły odbyła się w niedzielę, dnia 21 grudnia na sali p. Sosny imponująca gwiazdka szkolna. Dzieci z wzięciem odegrały „Z przygód wakacyjnych" oraz „Jasełka" z akompanjamentem chóru szkolnego oraz orkiestry szkolnej. Do wypełnionej po brzegi sali przemówił w imieniu szkoły p. Wieczorek, kier. szkoły, składając na ręce p. naczelnika serdeczne życzenia świąteczne dla gminy. Obdarowano ogółem 267 dzieci szkolnych i przedszkolnych łakociami oraz 18 dzieci ciepłą odzieżą. Imprezę szkolną darzono dużą sympatją, wyrażającą się w hucznych oklaskach. Czysty dochód z imprezy przeznaczono na wycieczkę szkolną do Krakowa.

Wypadek w czasie polowania.

Lubomia w Rybnickiem. W ubiegłych dniach odbywało się polowanie w lasach dworu Grabówki, w czasie którego postrzelony został przez pewnego lekarza z Bytomia biorący udział w polowaniu naganiacz zwierzyny Landkocz Jan z Lubomi. Lekarz nie zauważył Landkocza, gdy ten ukazał się nagle z poza pagórka w chwili, gdy lekarz strzelił do uciekającego w tym kierunku zająca.

Zmiana agentury.

Rój w Rybnickiem. Szan. naszym abonentom donosimy, że od 1 stycznia 1931 r. oddaliśmy agenturę, którą dotychczas prowadził p. Sładek, p. Antoniemu Gamoniowi w Roju. Prosimy pozostać nadal wiernymi czytelnikami „Katolika" oraz polecać nasze pismo w kołach swych znajomych i przyjaciół.

Z Lubinieckiego

Samobójstwo.

Drutarnia w Lublinieckiem. W czasie świąt Bożego Narodzenia popełnił samobójstwo 28-letni Antoni Urbańczyk, strzelając do siebie z pistoletu. Kula rozsadziła Urbańczykowi głowę. Przyczyną samobójstwa były trudności życiowe.

Z całej Polski.

Wykrycie wielkiego przemytu.

Sosnowiec. Na rynku w Sosnowcu, Będzinie, Częstochowie, Kielcach i Łodzi ukazały się w ostatnim tygodniu w wielkiej ilości koronki, bielizna stołowa i zwykła, pochodzenia zagranicznego, które sprzedawane były po cenach niższych niż zazwyczaj. Tamtejsi kupcy zwrócili uwagę policji na to, że towar ten musi pochodzić albo z kradzieży, dokonanej gdzieś zagranicą, lub też do Polski przedostaje się w nielegalny sposób. Policja w porozumieniu ze strażą celną, przeprowadziła w kilku magazynach rewizję i zakwestjonowała wielkie ilości towaru nieoclonego, przewożąc go do składów celnych. Zarządzona obserwacja dała dodatni wynik, mianowicie, w pobliżu Wielunia zatrzymano auto ciężarowe, które na spodzie miało ułożone skrzynie z przemytem na wierzchu zaś, dla upozorowania, skrzynie z drobiem. Równocześnie zatrzymano niejakiego J. Fersta, który w pewnem oddaleniu eskortował w taksówce zatrzymany autobus. Został on aresztowany i przekazany władzom sądowym za przemycanie towaru z Niemiec i Czech do Polski. Straty państwowe wynoszą 200 tysięcy złotych.

Czciciele N. P. Marji.

Do Waszych serc, w których gorąca płonie miłość ku Chrystusowej Matce a Królowej Narodu naszego — zwracamy się z gorącą prośbą, ufni, że wysłuchaną zostanie.

W wiosce Gidle, położonej między Radomskiem a Częstochową, znajduje się świątynia Wniebowzięcia N. P. Marji, posiadającą skarb wielki: maleńką statuetkę M. Boskiej, wyoraną z ziemi w 1516 r. przez wieśniaka gidelskiego Jana Czeczeka. Sława cudów, działanych za przyczyną N. P. Marji roznosiła wieść o tej, cudami słynącej figurce po Polsce całej i zewsząd płynęły mnogie rzesze pobożnych pielgrzymów, szukających tutaj ratunku w nieszczęściach, pociechy w utrapieniach, pomocy w niedoli. Bez poparcia możnych, z grosza przeważnie ludu wiejskiego, wystawili OO. Dominikanie wspaniałą świątynię, poświęconą w r. 1656 i w niej, w bocznej kaplicy umieścili cudami słynącą figurkę M. Boskiej Gidelskiej. Znamiennym rysem w dziejach tej świątyni jest to, iż nie posiadała nigdy majątków ziemskich — a całem jej uposażeniem były jałmużny pobożnego ludu. Ta ofiarność utrzymywała ją przez wieki, przyozdabiała i wznosiła przepiękne ołtarze. Czuwała nad nią Opatrzność Boża i opieka N P. Marji i w czasie zaboru rosyjskiego. Z pośród tylu świątyń dominikańskich, na ziemiach Królestwa ona jedna ocalała w powodzi znoszenia klasztorów. Ucierpiała jednak wiele z powodu braku funduszów na naprawę tego, co ząb czasu niszczył i z powodu trudności, czynionych przez rząd rosyjski, który czekał na śmierć ostatniego Dominikanina, stróża tej świątyni, by ją skasować. — Bóg pokrzyżował plany zaborcy i ta jedyna placówka dominikańska w dawnej Kongresówce doczekała się zmartwychwstania Ojczyzny naszej. Lecz jakiż smutny ona przedstawia widok! Wnętrze świątyni wymaga koniecznie odnowienia, organy milczą od kilkunastu lat, struktura drewniana wież grozi zawaleniem, zewnętrzne mury świątyni, pozbawione otynkowania kruszeją i opadają — dachy przeciekają i gniją wiązania. Wszystko woła o rychłą naprawę. Nie posiadając żadnych funduszów, do Was Miłośnicy i Czciciele N. P. Marji zwracamy się z gorącą prośbą o łaskawe ofiary na odnowienie świątyni M. Boskiej Gidelskiej. Wiemy, że ciężkie są obecnie czasy, ale wiemy i to, że gdy chodzi o cześć i chwałę Marji, o ratowanie Jej świątyni ofiarność narodu polskiego nigdy nie zawiedzie. Przez wieki ofiarność ta utrzymywała świątynię gidelską — ufamy, że i dziś jej upaść nie pozwoli.

Każdą, choćby najmniejszą ofiarę z wdzięcznością przyjmujemy i modlić się będziemy za wszystkich ofiarodawców u stóp N. P. Marji, cudami słynącej, by ona ofiarę złożoną stokrotnie wynagrodziła wyjednaniem błogosławieństwa Bożego swoją przemożną opieką. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom którzy na pierwsze nasze wołanie o pomoc pośpieszyli z datkami, z głębi serca składamy podziękowanie: „Bóg zapłać!" Z ofiar złożonych dotychczas sprawiono nowe okna do kościoła, w miejsce dawnych drewnianych, zupełnie zgniłych, a ponieważ wiele brakuje jeszcze do pokrycia kosztów najniezbędniejszych robót około restauracji kościoła — gorąco prosimy o dalsze ofiary. Ofiary prosimy przesyłać czekiem PKO. Nr. 67177, względnie przekazem pocztowym — **OO. Dominikanie, Gidle, województwo łódzkie.**

Dziecko o dwuch głowach.

Dziwolągi natury.

W jednej z klinik położniczych w Wiedniu — jak donosi medjolański „Corriere della Sera" — przyszło na świat **dziecko o dwóch głowach.** Dziecko to urodzone przed kilku dniami **żyje jeszcze**, aczkolwiek lekarze, na zasadzie dotychczasowej praktyki medycznej uważają, że przeżyje ono najwyżej do 3 tygodni, jak to się dzieje zazwyczaj w tego rodzaju nienormalnych wypadkach. Podobne jak powyższy wybryk natury, należą na szczęście do wypadków rzadkich.

Pierwsza wiadomość, posiadająca podstawy naukowe i opisująca potworka, opatrzonego również dwoma głowami, pochodzi z 18-go wieku. Dziecko to posiadało jedną zupełnie dobrze rozwiniętą główkę, osadzoną normalnie na szyi, podczas gdy druga głowa, niby kapelusz, znajdowała się na czaszce pierwszej, przyczem zwrócona była twarzą w odwrotnym od pierwszej kierunku. Niezwykłym jakimś przypadkiem monstrum potworek to żyło parę lat. W drugim roku życia poddano je ścisłym badaniom lekarskim, które ustaliły, że druga główka jest zupełnie niezależną od pierwszej i **żyje swem własnem życiem.** A więc gdy dziecko to miało zamknięte oczy i spało jedną ze swych głów, oczy drugiej mogły być otwarte i spełniać swe przyrodzone czynności.

Obie głowy mogły **równocześnie ssać dwa smoczki.** Stwierdzona również została pewna łączność nerwowa pomiędzy obiema główkami, czułemi na pewne pobudki, a więc gdy dziecko to płakało, twarzyczka drugiej główki przybierała również wyraz płaczliwy.

W średniowiecznych kronikach i drukach spotyka się dużą liczbę rysunków, przedstawiających rozmaitego rodzaju dziwolągi, jak ludzkie tak zwierzęce. Są jednak po większej części płody fantazji ówczesnych artystów, zasilanej rozmaitemi wierzeniami i gusłami.

Z epoki tej jednak zasługuje na wiarę podobizna pewnego człowieka, Jakóba Maistre'a, którego możnaby nazwać podwójnym, **gdyż posiadał wyrastające z tułowia dwie szyje o dwóch głowach**, miał przytem **dwie pary rąk i jedynie tylko dwie normalne nogi.** Podobny do tego obraz przedstawia małe dziecko zakonserwowane w spirytusie w zbiorze naukowym uniwersytetu w Rzymie. Dziecko to posiada jedną główkę na dwu korpusach i są one zrośnięte z sobą w ten sposób, iż ma się wrażenie prawie normalnie ukształtowanego dziecka o czterech rękach i czterech nóżkach.

Z całego świata.

Przyniešcie mi dolara!

Zakład amerykańskiego dyrektora.

W pewnej gazecie amerykańskiej ukazało się razu jednego krótkie ale pełne treści ogłoszenie:

— Przynieście mi 1 dolara!

Dalej następował szczegółowy adres i nazwisko ogłaszającego się.

Nazajutrz ogłoszenie zostało powtórzone, po paru zaś dniach tekst uległ pewnej, nieznacznej zresztą, zmianie:

— Przynieście mi 1 dolara! Ostatni termin piątek, dnia 1 grudnia r. b., godzina 12 w południe.

— Potem znów:

— Jeszcze tylko 5 dni pozostało na wniesienie dolara!

— Cztery dni...

— Trzy...

Tajemnicze ogłoszenie wzbudziło powszechną sensację: "Dolar" stał się tematem rozmów dnia. Aż wreszcie sprawą zainteresowało się pismo konkurencyjne, tego, które umieszczało codziennie ogłoszenia, wzywające do składania dolara. Wysłano więc pod wskazanym adresem reportera, aby zebrał wszystkie możliwe szczegóły i przyniósł wyjaśnienie zagadki.

W piątek, dnia 1 grudnia o godz. 10 rano dziennikarz udał się na miejsce. Pięknie urządzone, eleganckie biuro. W salach a nawet w przedsionku tłumy „interesantów". Reporter wręczył woźnemu swą kartę wizytową i poprosił, aby wprowadzono go do gabinetu dyrektora.

Przyjął go sekretarz. Strasznie jest zajęty, może tylko chwileczkę poświęcić przedstawicielowi prasy.

— Poproszę o złożenie 1 dolara!

— Proszę, chciałbym jednak się dowiedzieć...

— Wszelkich wyjaśnień udzielimy jutro... nawet dziś o godzinie 12-tej.

Dziennikarz jednak się upiera i sekretarz ustępuje:

— Mój szef założył się ze swoim przyjacielem, że pięć tysięcy osób złoży mu po dolarze, nie pytając na jaki cel... W tej chwili jest godzina dziesiąta, do ostatecznego terminu pozostało jeszcze dwie godziny... mamy już zebrane 7 tysięcy, a widzi pan co się dzieje w salach biurowych. Zakład wygrany, no i... pieniądze też przydadzą się.

Ze Śląska Opolskiego.

Z Gliwickiego.

Na stawku przy ulicy Świętojańskiej w **Gliwicach** ślizgało się kilku gimnazjastów. Nagle zerwała się powłoka lodowa i dwóch studentów wpadło do wody. Jednego z nich zdołali koledzy uratować, drugi natomiast utonął.

*

Liczba młodocianych bezrobotnych w mieście **Gliwicach** rośnie w zastraszający sposób. Rejestry biur pośrednictwa pracy rzucają ponure światło na przyszłość. Statystyka z 17 grudnia wykazała 1696 osób męskich i żeńskich do 21 lat, będących bez pracy i bez zarobku. Ogółem 1249 osób męskich i 447 żeńskich jest zmuszonych wyciągać rękę po wsparcia na bezrobocie.

Z Zabrskiego.

Zarząd huty szklanej Eisnera w **Zabrzu** wypowiedział pracę wszystkim robotnikom z dniem 3 stycznia 1931 roku. Już oddawna z powodu braku zbytu, zarząd huty nosił się z tym zamiarem.

*

W składzie jubilera i złotnika Kr. przy ulicy Doroty w Zabrzu skradli dotychczas niewyśledzeni sprawcy towarów złotniczych i zegarków za przeszło 600 marek.

Z Raciborskiego.

Na jadącego na kole murarza Pawła Hampla z **Łubowic** najechała całym pędem furmanka. Hampel został przejechany. Bezprzytomnego odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

*

Gmina **Babice**, należąca dotychczas do urzędu stanu cywilnego w Nędzy zostaje od 1 stycznia 1931 roku od Nędzy odłączona i przyłączona do obwodowego urzędu cywilnego w Markowicach.

Z Oleskiego.

Zmarł niedawno chałupnik W. Pistula w **Kościeliskach**, który liczył 96 lat. Niemal do ostatka był zupełnie zdrowy.

*

Kupiec Fritz Brust z **Zawisnej** wyjechał przed tygodniem do Wrocławia. Po kilku dniach nadszedł list bardzo niewyraźnie napisany, z doniesieniem o dobrowolnej śmierci zaginionego. Stwierdzono, iż Brust znalazł śmierć na szynach pod kołami pociągu. Co go popchnęło do tego kroku, dotychczas nie stwierdzono.

Z Prudnickiego.

Poświęcenie nowego szpitala powiatowego w **Głogówku** odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 stycznia 1931 r.

*

W tych dniach spaliła się dziesięciogumienna stodoła we dworze w **Wawrzynkowicach**. Ogień powstał wskutek rozgrzania się aż do czerwoności łożyska młockarni parowej.

Z Opolskiego.

W czasie od 1 do 15 grudnia br. liczba urzędowo zarejestrowanych bezrobotnych na obszarze Śląska Opolskiego wzrosła o 10.180 osób, tj. z 81.192 na 91.377. Wsparcie otrzymuje obecnie 48.488 osób.

*

Rząd pruski wydał zarządzenie prawomocne od 1 stycznia 1931 roku w sprawie uregulowania przewartościowania wkładek w kasach oszczędnościowych. Stopa przewartościowania jest w poszczególnych prowincjach różna. Najniższa w Berlinie, bo 17 procent, dla prowincji górnośląskiej najwyższa, bo 29 procent.

*

Przesilenie gospodarcze zmusza i zarząd kolei niemieckich do oszczędnej gospodarki. Prócz zwykłych świąt zaprowadzono w miesiącu dwie przymusowe świętówki. Obecnie liczbę przymusowych świętówek podwyższono do 13 dni w kwartale. Te ograniczenia pracy dotyczą specjalnie służby zewnętrznej, gdyż w tym samym czasie w Gliwicach w zakładach parowozowych, pracują robotnicy nietylko w nadgodzinach, ale również w niedzielę. Powyższe sprawy były omawiane na zebraniu pracowników kolejowych, którzy wystosowali do władz miarodajnych energiczny protest z żądaniem, by przestrzegano przedewszystkiem ośmiogodzinny dzień pracy.

*

Pracodawcy przeróbczego przemysłu metalowego na Śląsku Opolskim wypowiedzieli taryfę zarobkową, celem obniżenia zarobków o 10 procent. Związki zawodowe ze swej strony stawiły wniosek przedłużenia obecnej taryfy do dnia 31 marca 1931 r. W tych dniach na podstawie tej propozycji odbyły się układy z pracodawcami i przedstawicielami organizacyj zawodowych. Pracodawcy oświadczyli, że godzą się na przedłużenie obowiązującej dotychczas taryfy bez jakiegokolwiek uszczerbku do dnia 31-go marca 1931 r.

*

Zuchwałego **włamania w Opolu** dokonali nieznani sprawcy do sklepu jubilera Smolarczyka. Włamywacze skradli zegarki, pierścionki, srebrne papierośnice itd. wartości około 5 tysięcy złotych. Natomiast nie udało się złoczyńcom otworzyć kasy ogniotrwałej, gdzie znajdowały się drogocenne kosztowności.

Skandal szpitalny w Niemczech trwa.

Niedawno temu głośny był skandal szpitalny w Lubece. Przy szczepieniu niemowląt szczepionką przeciwgruźliczną (przeciw suchotom) okazało się, **że właśnie dzieci te zarażono gruźlicą. Ofiar tego wielkiego niedbalstwa było 254, z czego 73 dzieci już zmarło.**

Urząd Zdrowia Rzeszy wydał oficjalną opinję, że do szczepionek „w zagadkowy sposób" dostały się bakcyle gruźlicze. Rodzice nieszczęśliwych niemowląt uznali, iż komunikat, wydany przez Urząd Zdrowia Rzeszy, był **próbą uniewinnienia winnych.** Na jaw wyszły różne sensacyjne a karygodne szczegóły. Oto okazało się, iż fatalny preparat, który spowodował zgon tylu niemowląt, stosowany był nietylko w szpitalu pod nadzorem lekarzy, lecz **że również rozdawany był położnym oraz rodzicom do domów, w celu dawania go dzieciom.** Poszczególne wypadki rzucają **kompromitujące światło na zarząd szpitala w Lubece.** Oto n. p. pewna nieślubna matka bezpośrednio po rozwiązaniu zapytana została przez „siostrę"-pielęgniarkę, czyn nie ma nic przeciwko temu, aby dziecku jej zastosowano preparat szczepionki przeciwgruźliczej. Matka odpowiedziała, iż musi się jeszcze naradzić w tej sprawie ze swoimi rodzicami. Gdy po paru dniach zdecydowała się przeszkodzić stanowczo temu zabiegowi, dowiedziała się od „siostry", że ta już z własnej inicjatywy (sama od siebie) zastosowała niemowlęciu szczepionkę. Dziecko zmarło niebawem.

Jak wiadomo, fatalny preparat podawany był niemowlętom w posiłku. Gdy jedna z matek skosztowała tej papki, zanim podano ją dziecku, zakaziła się sama poważnie. Dziecko jej umarło po zastosowaniu szczepionki, ona sama leży dotąd obłożnie chora.

Z dzieci żyjących siedmioro leży jeszcze w stanie beznadziejnym, 30 dzieci poważnie chorych, a 75 lekko chorych. Nie można jeszcze na razie stwierdzić, czy przypadkiem u tych dzieci, które nie zmarły po zastosowaniu im szczepionki, nie ukażą się w późniejszych latach fatalnych jej skutki.

Senat m. Lubeki oświadczył wszystkim rodzicom gotowość wynagrodzenia wszelkich szkód, powstałych bezpośrednio lub pośrednio przez infekcję. Większość rodziców nie zadowoliła się jednak stanowiskiem, zajętem przez senat i poza odszkodowaniem pieniężnem żąda jeszcze, aby winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności i jak najsurowiej ukarani.

Oszust, jako „wysłannik armji greckiej".

Poszkodowanie banku warszawskiego na 33.820 zł.

W sierpniu br. przybył do Warszawy i zamieszkał w hotelu Europejskim obywatel grecki Jean Zelis z Salonik. W książce meldunkowej podał się za kupca. Gościa, który był wytwornie ubrany i posiadał kilka imponujących rozmiarów skórzanych waliz — odpowiednio przyjęto i honorowano. Po kilku dniach Zelis poznał rodaka swego, osiadłego już oddawna w Warszawie, p. Aleksandra Chalkousisa, rodem z Konstantynopola, zamieszkałego przy ul. Świętokrzyskiej 15 i posiadającego wytwórnię chałwy. Współziomkowi swemu opowiedział Zelis, że przybył do Warszawy **celem dokonania zakupów rudy i metali dla potrzeb armji greckiej,** że misja jego jest poufna itd., oraz że ma otrzymać od innego obywatela greckiego p. Jerzego Georgisa (Senatorska 6) czeki francuskie.

P. Chalkouisis był w stałym kontakcie z Warszawskim Bankiem Dyskontowym i gry Zelis zwrócił się do niego z zapytaniem, gdzie mógłby zrealizować czek na 147 funtów szterl., natychmiast wskazał mu ten bank. — Czek był z wystawienia jednego z 4 największych banków niemieckich: „Darmstädter Nationalbank", płatny w banku amerykańskim. Ponieważ pieniądze natychmiast wpłynęły, Bank Dyskontowy zrealizował jeszcze drugi i trzeci czek, przedstawiony przez Zelisa, przyczem jeden z nich opiewał na 730 dolarów. Z czasem bank nabył do Zelisa wielkie zaufanie i gdy klijent przedstawił mu czek Greckiego Banku Narodowego w Pireusie na Guaranty Trust Company w Nowym Jorku, opiewający na 3.800 dolarów, bez wahania czek ten zrealizował. Zelis pobrał za niego 33.820 zł. Czek wysłano do Ameryki i 18 bm. nadeszła do banku telegraficzna wiadomość, że czek niema pokrycia, że bank grecki wogóle czeku takiego nie wystawił, ponieważ jednak podpisy pod czekiem są prawdziwe, wobec czego należy przypuszczać, że na czeku albo została zmyta pierwotna suma lub też że czek został skradziony. Równocześnie ze zrealizowaniem czeku Zelis więcej się u p. Chalkousisa nie pokazał. Co więcej — stwierdzono, że u p. Georgidesa wogóle nie był i że p. Georgides nie ma pojęcia o istnieniu tego hochsztaplera, za którym rozesłano listy gończe. Stwierdzono, że Zelis oczywiście nic wspólnego z rządem greckim niema i wogóle w żadnej misji nigdzie wysyłany nie był.

Włochy pod klęską bezrobocia.

Gospodarcze przesilenie, obejmujące świat cały, niemożność zbytu towarów, zastanawianie ruchu w przedsiębiorstwach, a zatem **szalone bezrobocie,** nie omija prawie żadnego kraju w świecie. Kto wie, czy bodaj najsilniej przesilenie to nie występuje w Niemczech i Włoszech. Szczególnie w tych ostatnich, mimo największych wysiłków, jakie rząd przedsięwziął, aby ten kryzys złamać — widać, że ten ostatni **silniejszy jest od rządowych dekretów,** skoro **bezrobocie wzrasta z dnia na dzień,** budżet państwowy co miesiąc przynosi poważne niedobory, bo sięgające setki miljonów lir, a bilans handlowy zamknie się w tym roku **deficytem, sięgającym do 5 miljardów lir.**

O ile sobie przypominamy, w roku zeszłym o tej porze liczba bezrobotnych we Włoszech nie sięgała 400 tysięcy, podczas gdy dziś czytamy w „Messaggero" z dnia 16 bm., że liczba bezrobotnych na dzień 30 listopada br. wynosi 534 280 osób, podczas gdy miesiąc temu tylko 446 496 osób. Widzimy z powyższej urzędowej statystyki, że w okresie tylko jednego miesiąca bezrobocie wzrosło o blisko sto tysięcy osób.

To natężenie bezrobocia zrozumiemy, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Włochy mają o jedną czwartą ludności więcej niż Polska, natomiast bezrobotnych mają około 2½ razy więcej niż Polska. A przecież, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że dzięki stosunkom z Sowietami — Włochy otrzymały olbrzymie zamówienia na maszyny, samoloty, samochody, traktory rolnicze i budowę okrętów, a nadto za bezcen zboże na chleb z sowieckiego dumpingu — to przy tem wszystkiem kryzys gospodarczy powinien być jednak łagodniejszy.

Polak, bawiący we Włoszech, porównuje nasze i włoskie stosunki. Zestawienie wypada na dobro dla nas. **Polska, państwo młode, odbudowujące się z ruin i kurzawy zawieruchy wojennej, przechodzi kryzys lżejszy niż Włochy.** Dlatego też więcej wiary w siebie mieć możemy.

Nadużycia w węgierskiem ministerstwie.

W kołach politycznych wiele mówi się o możliwem ustąpieniu węgierskiego ministra opieki społecznej Ernszta, a to z powodu nadużyć, jakie w tem ministerstwie ujawnił poseł Fabian. Dr. Fabian zarzucił mianowicie wyższym urzędnikom ministerstwa, a także prezydentowi Budapesztu dr. Ripce, że zatrzymali dla siebie pieniądze, przeznaczone na najbiedniejszych miasta. Z istniejącego przy ministerstwie funduszu inwalidzkiego korzystali najwyżsi urzędnicy państwa, którzy udzielali sobie wzajemnie pożyczek, idące w tysiące, odmawiając właściwym inwalidom drobnych zapomóg. Również pieniądze, przeznaczone dla rzemieślników, inwalidów rozeszły się wśród urzędników ministerstwa. 18 000 pengo, przenaczone na naprawę automobili w dwu zakładach dla umysłowo-chorych, utonęły również w kieszeniach dostojników państwowych, okazało się bowiem, że zakłady te nie posiadały zupełnie samochodów. Wielkie wrażenie wywołało również oświadczenie posła Fabiana, **że z pieniędzy, przeznaczonych przez Radę Ministrów na pogrzeb ministra Wassy ośmiu wyższych urzędników zakupiło sobie nowe żakiety i cylindry.** Wykrycie tych malwersacyj wywołało w kołach politycznych i w społeczeństwie przykre wrażenie. Natychmiast po przemówieniu posła Fabiana minister finansów Wekerle zarządził śledztwo w tej sprawie. Dodatkowo wyszło na jaw, że minister Ernszt wiedział o tych defraudacjach, a nawet z tego powodu rozchorował się. Prośba jego o dymisję została przez hr. Bethlena odłożoną, który go prosił o zatrzymanie teki aż do ukończenia śledztwa. Po przemówieniu posła Fabiana w parlamencie udali się do ministra Ernszta jego przyjaciele, informując go o przebiegu całej sprawy. Dr. Ernszt oświadczył znowu, że zrzeknie się urzędu. W kołach politycznych oczekuje się w najbliższych dniach rozstrzygnięcia całej sprawy.

Maszyna piekielna.

Wybuch w największym budynku świata.

W budującym się gmachu jednego z największych przedsiębiorstw amerykańskich „American Furniture Mart“ w Chicago eksplodowała maszyna piekielna.

Gmach ten miał być największym budynkiem na świecie. Jest to w ciągu ostatnich dwóch dni drugi już zamach przy pomocy maszyny piekielnej. W ten sposób został bowiem zabity wydawca pisma, służącego interesom największych posiadaczy majątków amerykańskich, t. zw. „Gazety miljonerów“, Tony May. Maszyna piekielna zraniła również ciężko jego 16-letniego syna.

Maszyna ta została do domu Maya wysłana jako rzekomy upominek urodzinowy i eksplodowała właśnie w chwili, w której otwierano pakunek.

Program radjowy.

Wtorek, 30 grudnia 1930.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13,00 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikaty gospodarcze. 15.35 „Chwilka lotnicza“ 15.50 Odczyt „Niezachodzące słońce przylądka północnego“. 16.10 Opowiastki ciekawe dla dzieci. 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt „Kryzys szkoły średniej w Polsce“ z Wilna. 17.45 Popularny koncert symfoniczny. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Olga Ręgorowiczowa: „O kolędach polskich“. 19.35 Prasowy dziennik radjowy. 19.50 Operetka „Orfeusz w Piekle“ J. Offenbacha z Teatru Wielkiego w Warszawie. Po operetce komunikat meteorologiczny oraz retransmisje ze stacji zagranicznych (do godz. 24.00).

Środa, 31 grudnia 1930.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.40: Przegląd prasy krajowej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13,00 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikaty gospodarcze. 15.50 „Radjokronika“ z Warszawy. 16.15 Kwadrans dla najmłodszych oraz program dla dzieci starszych i młodzieży. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17 15 Odczyt z Warszawy. 17.45 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Pogadanka „Gospodyni Śląskiej“ o związku panów domu. 19.35 Prasowy dziennik radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. 20.00 Odczyt z Warszawy. 20.15 Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny 22.00 Feljeton pt. „W wieczór sylwestrowy“ 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Zbiorowa audycja sylwestrowa. rozgłośni polskich.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wtorek, dnia 30 bm.: „Grzegorz Dyndała“ premjera o godz. 19,30.

Środa, dnia 31 bm.: „Szwejk“ o godz. 19,30.

Środa, dnia 31 bm.: „Rewja Sylwestrowa“ o godz. 21.00 Sala Powstańców.

Środa, dnia 31 bm.: „Rewja Sylwestrowa“ o godz. 23,00 w Teatrze.

Czwartek, dnia 1 stycznia 1931 r.: „Grzegorz Dyndała“ o godz. 15,30.

Czwartek, dnia 1 stycznia 1931 r.: „Noc miłości“ o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 29 bm.: „Manewry Jesienne“ o godz. 19,30 Bielsko.

Wtorek, dnia 30 bm.: „Marta“ o godz. 19,30 Tarnowskie Góry.

Nakładem firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice. ul. Batorego nr 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

SPORT

Wyniki świątecznych zawodów piłkarskich.

Część klubów, biorących udział w tym turnieju grało ubiegłe dni świąteczne swe ostatnie już mecze. Są to mianowicie Chorzów i Naprzód. W pierwszym dniu na boisku Śląska w Świętochłowicach rozgromił gospodarz Żydowski K. S. z Katowic w stosunku 11:2, przyczem trzeba zaznaczyć, iż Żydowski K. S. wystąpił w kompletnym składzie. Dziwić się trzeba porażce tem więcej, iż w ubiegłą niedzielę zdołali katowiczanie pokonać na własnem boisku Kolejowe P. W. Po dymisji kierownika Sichera widoczny brak steru „silnej ręki“ w Żydowskim K. S.

W drugim dniu świąt odbyły się następujące mecze:

Ruch W. Hajduki — Śląsk Świętochłowice. 5:1 (2:1).

Mecz między dwoma zaciętymi rywalami wzbudził w W. Hajdukach zrozumiałe zainteresowanie. Na boisku Ruchu zebrało się około 2 tys. widzów. W Ruchu grał po raz pierwszy nowy bramkarz Komander, za Zorzyckiego grał Dziwisz. pozatem skład był normalny. Ruch grał naogół dobrze. Bramkarz, poza puszczoną przypadkowo bramką spełnił należycie swoje zadanie, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że grał on po raz pierwszy. Obrona spisała się świetnie, zaszachowała ona doskonale szybki atak gości. Pomoc spełniła należycie swe zadanie. W drużynie gości odznaczył się bramkarz Mrozek. który uchronił swą drużynę od większej porażki, obrona nie spełniła swego zadania. — **Przebieg gry:** Już w 3 minucie puszcza Komander toczącą się ku niemu piłkę, ku ogólnemu zdziwieniu widzów. Następują wzajemne ataki i częsta wymiana strzałów. Ruch jednak ma więcej z gry i Peterka przynosi mu w 20 minucie wyrównanie. Hajduczanie mają silną przewagę, lecz nie umieją jej wykorzystać, dopiero w 32 minucie zdobywa Włodarz prowadzącą bramkę główką z zamieszania podbramkowego. Wynik ten utrzymuje się do pauzy. — Po przerwie przeprowadza Ruch serję ataków na bramkę gości i zdobywa bramki przez Buchwalda, Peterka i Urbana. Gra stała na wysokim poziomie i była przez cały czas interesująca. poczem miało się nawet złudzenie, że to jest mecz ligowy, co jednak psuła brutalna gra ze strony gości. Sędzia nie sprostał swemu zadaniu i mylnemi rozstrzygnięciami rozgoryczał publiczność. **Jot.-Ka.**

K. S. Chorzów — K. S. 07 Siemianowice 4:1 (3:1)

Przy meczu tym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek złamania nogi obrońcy K. S. Chorzów Langera. przyczem nie można pominąć faktu. iż w tym wypadku częściowo winę ponosi sędzia Brzezina, który dopuścił do brutalnej gry. Bramki zdobyli dla gospodarzy Kuca trzy i Wolny jedną.

Naprzód Lipiny — Kolejowe P. W. 5:2 (3:1).

Naprzód absolwował ostatnią grę, prócz dogrywki 25 minutowej z K. S. 06 Mysłowice w puharze. I tym razem udało się gospodarzom pokonać w słabej formie znajdującego się przeciwnika. Bramki dla zwycięzców zdobyli Cug i Kumor, dwie Stefan.

Spotkania towarzyskie.

D. S. V. Troppau na Śląsku.

Kiedyś przed wojną popularna drużyna D. S. V Troppau gościła przez obydwa święta na Śląsku. W pierwszym dniu rozegrała mecz z Naprzodem z Lipin. który wykorzystał ten dzień wolny od rozgrywek o puhar Juvelia.

Naprzód — D. S. V. Troppau 1:1 (0:0).

Gra od początku do końca pod znakiem olbrzymiej przewagi Naprzodu, który, przed impotencją strzałową napadu, jednakowoż nie mógł wykorzystać najpewniejszych szans. Bramkę dla gości uzyskał Stoss, dla Naprzodu zaś Kumor. Sędziował p. Mikieta dobrze.

Amatorski K. S. — D. S. V. Troppau 6:3 (3:2).

W drugim dniu debiut gości wypadł mniej pomyślnie, przyczem trzeba zaznaczyć, iż goście często chcieli wyrównać minus umiejętności w brutalnej grze. Gra stała pod stałą przewagą A. K. S., dla których zdobył bramki Glajcar 3, Duda 2 i Karwat jedną.

I. F. C. — K. S. 06 Katowice 2:2 (0:2).

Gra prowadzona była w morderczem tempie. Wynik cyfrowy nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż przez cały czas przeważała drużyna „06“, nie umiała jednak z tej przewagi skorzystać z powodu niedyspozycji strzałowej ataku. Natomiast atak gospodarzy potrafił po przerwie zdobyć dwie bramki.

K. S. Śląsk Siemianowice — Iskra 3:9 (2:5).

Obydwie drużyny wystąpiły do powyższego spotkania w składzie osłabionym. W pierwszej połowie gra mniej więcej wyrównana, natomiast po przerwie silna przewaga Iskry.

O puhar K. S. Powstaniec.

Z cyklu gier o puhar ufundowany przez K. S. Powstaniec Klimzowiec odbyły się w święta następujące mecze:

K. S. Powstaniec — Zjednoczeni P. S. 4:3 (1:2).

Zasłużone zwycięstwo Powstańców, dla którego bramki strzelili Pasternok dwie, Skrzypek i Kuzban po jednej.

K. S. Dąb — K. S. Słowian Bogucice 1:1 (1:0).

Gra naogół wyrównana zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

K. S. Słowian — K. S. Pogoń Nowy Bytom 7:3 (4:0).

Pogoń wystąpiła w składzie osłabionym. W pierwszej połowie gra otwarta, po zmianie pól lekka przewaga gospodarzy.

Niedzielne mecze piłkarskie.

Ubogi program sportowy okresu świątecznego nie przyniósł także w dniu dzisiejszym specjalnych wydarzeń.

O puhar Juvelia.

Policyjny K. S. — Ruch W. Hajduki 3:9 (1:4).

Policyjny K. S. nie posiada dobrych tyłów, to też Ruchowi łatwo udało się odnieść wysokocyfrowe zwycięstwo. Sędzia p. Klosek niepewny, pod koniec gry stracił zupełnie głowę

Śląsk Świętochłowice — K. S. 06 Mysłowice 6:1 (3:0).

Zasłużone zwycięstwo Świętochłowiczan, którzy mieli przez cały czas gry wybitną przewagę.

Zwycięstwem dzisiejszem wysunął się Ruch na czoło tabeli i jest niewątpliwie najpoważniejszym kandydatem na mistrza rozgrywek.

O puhar Powstańca.

O puhar Klubu Sportowego Powstaniec odbyły się również dwa mecze, a mianowicie:

Słowian Bogucice pokonał K. S. Powstaniec Klimzowiec 9:1

K. S. Dąb — K. S. Pogoń Nowy Bytom 3:0.

Drużyna Pogoni spóźniła się na rozgrywkę i Dąb uzyskał cenne dwa punkty walkowerem Spotkanie towarzyskie tych dwóch drużyn wypadło 7:0 na korzyść Dębu.

Spotkania towarzyskie.

Spotkania towarzyskie dały wyniki następujące:

Wawel Nowa Wieś — I. F. C. rez. 4:2 (3:0).
Poniatowski Godula — Wyzwolenie Król. Huta 9:3 (1:3).
Orzeł Wełnowiec — K. S. Rożdzień-Szopienice 3:3.

O wejście do klasy A.

W Lipinach na boisku K. S. Naprzód odbyło się w niedzielę trzecie decydujące zrzędu spotkanie o mistrzostwo B-Ligi a zarazem i o wejście do klasy A między Slavią Ruda a Zgodą Bielszowice. Zawody te wygrała drużyna Slavii w stosunku 5:2 (3:0), zdobywając tem zaszczytny tytuł mistrza B-Ligi.

BOKS.

Makkabi Warszawa — B. K. S. Katowice 6:10.

Wczoraj odbył się w Warszawie mecz bokserski B. K. S. — Makkabi, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem Ślązaków w stosunku 10:6.

Polska Czechosłowacja.

Na mecz międzypaństwowy pięściarzy Polski i Czechosłowacji wyznaczono następującą drużynę w kolejności wag: Kazimierski, Goss, Rudzki, Górny, Seweryniak, Wieczorek, Mizerski i Stibbe.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Katowicach.

W sobotę rozpoczął się w Katowicach na sztucznym torze w Katowicach pierwszy na wielką skalę zakrojony turniej hokejowy o puhar zorganizowany przez Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie. W turnieju tym biorą udział dwie drużyny zagraniczne i dwie polskie, a to z zagranicznych 9-krotny mistrz Austrji Wiener Eislauf-Verein Wiedeń i wicemistrz Pragi — Slavia. Polacy podzieleni byli na dwa teamy „A“ i „B“.

Oto wyniki z dwóch dni:

Sobota, dnia 27 grudnia br.

Team „A“ — Slavia 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Polacy nie umieli swej przewagi cyfrowo uwidocznić, a to z powodu zaprzepaszczenia kilku wprost murowanych sytuacyj podbramkowych. Jedyną bramkę dla barw teamu zdobył Sabiński.

Team „B“ — Wiener E. V. 0:8 (0:3, 0:4, 0:1).

Zwycięstwo wiedeńczyków zasłużone, jednak nie w tak wysokim stosunku. W drużynie polskiej zawiódł bramkarz Wiro-Kiro. Zaznaczyć należy, że sędzia p. Smelhaus (Czech) sędziował b. stronniczo, nie zauważył on ani jednego spalonego, z których właśnie wiedeńczycy zdobyli aż trzy bramki.

Niedziela, dnia 28 grudnia br.

Team „A“ — Wiener E. V. 0:1 (0:1, 0:0, 0:0).

W poniedziałek grają o godz. 19 Slavia — Wiener E. V., zaś o godz. 21,30 pierwszy i drugi team Polski.

Czy kobieta może uprawiać sporty?

Wielka rada faszystowska przekazała obecnie po uprzedniem rozpatrzeniu przez siebie prezesowi olimpijskiego komitetu do rozstrzygnięcia sprawę udziału kobiet w sportach z zastrzeżeniem wyraźnego zakreślenia granic tego udziału w ten sposób, by uniknąć tego wszystkiego, co przeszkadzałoby w wypełnieniu zadania kobiety jako matki.

„Osserwatore Romano“, popierając w całej rozciągłości to stanowisko rady faszystowskiej, ze swej strony zwraca uwagę, iż udział kobiet w popisach sportowych prócz zastrzeżeń czysto higjenicznej natury powinien wywołać zastrzeżenia i natury moralnej. Występowanie bowiem kobiety w stadjonach jest zaprzeczeniem jej przyrodzonej boskiej misji macierzyństwa, co nietylko z punktu widzenia przyrodzonego powinno być rozpatrywane, ale i ze względu na jej wysokie moralne posłannictwo.

Popieraj przemysł rodzimy, a dasz pracę bezrobotnym!

Wojna domowa wśród masonów.

Ostatnio osiem wielkich lóż niemieckich wystąpiło z gwałtownym protestem przeciwko uchwale najwyższej rady z powodu stworzenia przez nią „symbolicznej wielkiej loży Niemiec“ rytuału szkockiego. Ponieważ do walki poruszono również i prasę codzienną, co jest rzeczą niezwykłą dla masonerji, otaczającej wszystkie swe sprawy grubą zasłoną tajemniczości, wywołało to protest z przeciwnej strony, przedewszystkiem za pośrednictwem wiedeńskiej „Freimaurerzeitung“. Rozłam między łożami niemieckiemi wydaje się być rzeczą dokonaną a zaczął się od wystąpienia około 600 członków z hamburskiej loży „Zur aufgehenden Sonne“ za którymi wystąpił szereg członków z innych lóż. Secesjoniści opierają się o wielką lożę wiedeńską. Ciekawym jest fakt, że wielu z przywódców nowego ruchu jest członkami loży „Labor“ w Wiedniu, założonej w swoim czasie przez emigrantów węgierskich i uchodzącej za punkt zborny wrogów dzisiejszego rządu na Węgrzech.



